

Nowy

Kurier Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Wtorek, dnia 4 kwietnia 1916 r.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie 12
mrk., półrocznie 6 mrk., miesięcznie 1
mrk. Za odosłanie do domu 40 f. mies.

Redakcja i administracja
Zachodnia 37.

Cena ogłoszeń: I-sza strona 1 mrk.
za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 1 mrk.,
nekrologi i reklamy 40 f., ogłoszenia zwy-
czajne 20 f., ogłoszenia drobne 4 f. za wyraz.

Meksyk, a Stany Zjednoczone.

Rozwijający się obecnie konflikt między państwem wiecznego buntu, Meksykiem, a Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej, nie jest ani kataklizmem ani wypadkiem, odseparowanym od wielkiego łańcucha przyczyn.

Konflikt ten ma swą historję, która datuje się od kilkudziesięciu lat i która jest ściśle związana z historją zewnętrzną Meksyku.

Za panowania potężnego prezydenta, człowieka o stalowej woli i energii, Porfirio Diaz'a Meksyk — to państwo ciągłych krwawych wewnętrznych konfliktów, którego historją podobna jest do epoki pretoriańskiej — państwo to za trzydziestoletnich rządów Porfirio Diaz'a, było jedną z najspokojniejszych republik łacińskich Ameryki.

Porfirio Diaz, żołnierz i polityk, który rządy swe wywalczył orężem i dyplomacją, który wielokrotnie buntował jedną część ludności przeciw drugiej aby dźwiznąć ster rządów — rozumiał, iż w państwie takim jak Meksyk można władzę utrzymać jedynie przez terror.

Kraj zaczął rozwijać się w spokoju. Porfirio Diaz nie prowadził wojen, nie licząc dwóch chronicznych, ciągnących się przez długie, długie lata.

Jedną z tych wojen była prowadzona na północy, w stanie Sonora ze silnym, niezależnym plemieniem Yaqui, druga — na południu w stanie Yukatan z równie niezależnym narodem Maya.

Obie te wojny umiał jednak mądry prezydent wykorzystać w swych własnych celach.

Naród meksykański był nadal usposobiony do ciągłych buntów. To też od czasu do czasu prezydent uważał bądź lokalne rozruchy, bądź też rosnącą opozycję. Rozprawa wtedy była krótka. Skazywał malkontentów na chłostę, a następnie zaciągał ich do szeregów i wysyłał bez żadnego przygotowania bądź przeciwko plemieniu Yaqui, bądź przeciwko Maya.

Zabójcza malarja, panująca w stanie Sonora albo lawiny górskie Yukatanu, łącznie z zatrutymi strzałami i nożami dumnych niezależnych plemion robiły swoje — usuwały niezadowolonych z przed oczu prezydenta.

W ten sposób, trzymając ludność sobie poddaną w ciągłej obawie o życie i o mienie — panował Porfirio Diaz szczęśliwie w przeciągu trzydziestu lat.

Lecz, jakkolwiek zdałoby się, że władza Diaz'a była niezachwiana wulkaniczny temperament Meksyku zniósł ją i oddał rządy w ręce prezydenta Madero.

Madero postępował w imię swych ideałów. Chciał wyzwolić swą ojczyznę z pod władzy wielkich właścicieli ziemskich, którzy de facto rządzą krajem i gnębili biedną ludność.

Madero nie był ani człowiekiem nieugiętej woli, ani tyranem. Nie

więc dziwnego, iż rokosz pod przewodnictwem gen. Huerta doprowadza do zamordowania Madero i władzę obejmuje nowy prezydent Huerta.

Już prezydent Madero wykazywał wrogi stosunek do swego sąsiada z północy, lecz Huerta jeszcze energiczniej niż jego poprzednik wystąpił przeciwko niesumienному spekulantom amerykańskimi, których kombinacje doprowadzały Meksyk do ruiny. W całym kraju rozwija się agitacja przeciwko Stanom Zjednoczonym, a realnym jej wyrazem są rzezie powtarzające się w różnych miastach Meksyku.

Wobec tego rodzaju zdarzeń prezydent Stanów Zjednoczonych, Wilson poczuł się bezbronny. Prowadzenie wojny byłoby przeciwnym planem prezydenta, który chciał wszystko załatwić pokojowo. Zaczyna więc rozwijać propagandę przeciwko Huercie. Prowadzi swą akcję roztropnie i celowo, i widzimy, że po krótkim czasie rządy Huerty padają, a władzę prezydencką otrzymuje popierany przez Wilsona, a więc i sprzyjający swemu protektorowi, gen. Carranza.

I wszystko byłoby dobrze. Lecz naród meksykański w głębi duszy nienawidzi yankesów. Rozpoczynają się więc nowe rzezie, nowe napady na obywateli Stanów Zjednoczonych — Wilson milczy. Wiadomości o manifestacjach anti-amerykańskich cenzura waszyngtońska nie przepuszcza. Wilson stara się dalej postępować drogą dyplomatyczną.

Gdy w tym następuje napad gen. Villi na stan Columbji.

Tu już milczenie nie wystarczyło. Fakt był zbyt jaskrawy i widoczny, zgłiszcza miast Columbji świadczący zbyt wyraziście o mordzie i poźrodcie, należało więc nolens volens wystąpić.

To też uczynił prezydent Wilson. Ekspedycja meksykańska nie ma do tychczas charakteru wojennego, lecz jest jedynie ekspedycją karną. — De nomine nie jest ona skierowana przeciw Meksykowi, lecz przeciwko gen. Villa. Jak się jednak okazuje do zbuntowanego generała dołączają się tłumy ochotników.

Jakież może mieć rozwiązanie konflikt ten, który mimo swych cech konfliktu międzynarodowego, uważany jest jedynie za ekspedycję karną?

Najprawdopodobniej powstanie gen. Villa rozszerzy się i Carranza zostanie odebrana władza prezydencka. Ujmie ją prawdopodobnie nowy rząd, wrogi Stanom Zjednoczonym — i, co za tem idzie ekspedycja karna, przyjąłaby charakter regularnej, międzynarodowej wojny.

Z. L.

Sprawa białoruska.

Wychodząca w Wilnie gazeta białoruska „Homan“ (Odgłos), drukowana czcionkami polskimi donosi, że marszałek Hindenburg rozkazał dopuścić język białoruski do szkół bez żadnych ograniczeń. „Białoruska“ mowa tak odmienna ad rasie-

skaj, dapuskajecca da użytku bieżniakich pieraszkiód. W tym języku utworzono już pewną ilość szkół.

Język białoruski, stanowiący przejście od polskiego do rosyjskiego, jest starym językiem kultury na Litwie. Mówiono nim na dworze wielkksiążęcym, pisano aż do 17 wieku wszystkie manifesty królewskie, akta urzędowe i sądowe. Do r. 1863 wydawano w nim także książki do nabożeństwa dla katolików, ale po r. 1863 został on zakazany i bezwzględna rosjanizacja zepchnęła go do stopnia gwary ludowej. Dopiero po r. 1905 można było w nim znowu wydawać powieści, kalendary, a nawet pisma periodyczne.

„Homan“ nawołuje rodaków, aby dbali o swoją mowę, i powołuje się na przykład polaków: „Jaka dola palakou, dola Warszawy cieszna, związana z dolaj tamszaj mowiy, tak sama dola Wilni i tutejszych narodau cieszna związana z krajowymi mowami... Hawarycie s kożnym i na kożnym miejscy, asabliwa tut u Wilni, swajej rodnej mowaj“.

W Wilnie na blisko 200 tys. mieszkańców jest obecnie zaledwie 2,000 białorusinów, ale wieś i całe powiaty w wileńskim i grodzieńskim mówią po białorusku. Długoletnie wpływy rosyjskich szkół i urzędów i rosyjskiej służby wojskowej nie zdołały odzwyczaić ludu od jego mowy; przyćmiły w nim tylko świadomość odrębności. Białorusin nazywa siebie „tutoszni“ (tutejszym), dodając czasem „katalik“ albo „prastauny“, stoi więc na takim samym poziomie etnograficznym, na którym stał galicyjski rusin przed r. 1848. Z tego ludu białoruskiego przy sprzyjających warunkach politycznych może wyrobić się odrębna narodowość na podobieństwo np. narodowości chorwackiej.

O ile gubernja kowieńska jest cała litewska, o tyle gubernja wileńska, z wyjątkiem swego zachodniego litewskiego pasa, jest przeważnie białoruską, jak i gubernja grodzieńska. Zresztą okolice m. Wilna i pow. wileński są polskie. Wśród białorusinów w gub. wileńskiej obrządek katolicki znacznie przeważa nad obrządkiem greckim. W gubernji grodzieńskiej znaczną większość stanowią białorusini greckiego wyznania, i tylko czwarta część zalicza się do białorusinów-katolików. Zresztą południowe części gub. grodzieńskiej mają ludność zbliżoną w mowie do ukraińskiej.

Grecki czyli prawosławny obrządek jest w gub. wileńskiej i grodzieńskiej świeżego pochodzenia, bo przedtem ta ludność była (do r. 1839) unicką i dotąd nie czuje się zbyt oddaloną od swoich katolickich rodaków. Dlatego też tam katolicy-białorusini i białorusini-prawosławni mają dotąd pewien pociąg do kultury zachodniej, oczywiście niejasny i nie ugruntowany. Jeden z badaczy historycznych (Jan Jakubowski w książce „Studja nad stosunkami narodowościowymi na Litwie przed unją lubelską“) stwierdza dokumentami, że cała zachodnia połowa dawnego W. Ks. Litewskiego już wtedy cią-

nęła wyraźnie i stanowczo do zachodu, chociaż ludność używała chętnie mowy białoruskiej, która nawet stopniowo wypierała z gub. wileńskiej i grodzieńskiej mowę czysto-litewską. Przeciwnie, wschodnia połowa W. Ks. Litewskiego (Mińsk, Mohylew, Witebsk) była dalsza od wpływów zachodu i o wiele później poddała się tym wpływom.

Katolicka ludność białoruska dotąd dąży do kultury polskiej, czemu sprzyjają kazania i nabożeństwo dodatkowe polskie, a dawniej sprzyjała temu szkoła polska. Zachodnia Białoruś w odpowiednich rękach nie będzie stracona dla kultury zachodniej, a wyrobienie języka białoruskiego (marzyciele chcieliby go nazywać białopolskim) w szkole ludowej i piśmiennictwie ludowym będzie najskuteczniejszym środkiem ku podniesieniu oświaty i świadomości w tym ludzie, na którego ziemi urodzili się Mickiewicz i Kościuszko.

Czy narodowość białoruska, o ile przybierze odrębne kształty, będzie w stosunku do nas, polaków, tak samo wymagająca, jak ukraińcy i litwini — tego nie chcemy zgadywać. Mamy w każdym razie dość czasu, aby w tym ludzie zyskać sobie życzliwość przez kulturalne z nim współdziałanie. Ruch ten należy badać sumiennie i bez uprzedzeń.

Civis

„Nadzeppelin“.

Ostatnie telegramy doniosły — według źródeł rosyjskich — że pod Rygą przygotowuje się zapewne ofensywa niemiecka i wskutek tego pojawiają się tam wciąż „nadzeppelin“.

Nowy „Zeppelin“ ma kształt ryby, dzięki czemu lepiej pokonywa opór powietrza i wogóle jest o wiele ruchliwszy. Jego urządzenia sterowe są bardzo wielkie i umożliwiają jaknajszybsze manewrowanie. Siłę popędową stanowią trzy śruby, dwie po bokach a jedna z tyłu; śruby te wprawia w ruch osm motorów, każdy z siłą 200 koni. Jak dawniejsze „Zeppelin“, posiada „nadzeppelin“ dwie gondole.

Rozmiary „nadzeppelina“ są ogromne. Objętość statku wynosi 32 tysięcy metrów sześciennych. — Może się on utrzymać w powietrzu dwanaście godzin, a jedzie z szybkością 100 do 120 km. na godzinę.

W przeciągu trzech minut może się „nadzeppelin“ wzniesić do wysokości 767 metrów. Zwykle jedzie w wysokości 3,600 do 4,000 metrów. — Na osiągnięcie takiej wysokości wystarczy mu pięć do sześciu minut. Pod tym względem ma on znaczną wyższość nad samolotami, które tylko lotem spiralnym mogą się wznosić wzwyż i na osiągnięcie wysokości 4,000 metrów potrzebują co najmniej kwadrans.

Niemieccy aeronauci zdołali swoje statki powietrzne uczynić prawie zupełnie niewidzialnymi. Statki te, podobnie jak żołnierze, dostają mundur polowy, którego kolor trzymany jest pośrodku między ołowiano-szarym, a srebrno-szarym, a pochodzi

od powłoki ze sproszkowanego aluminium. Otaczające powietrze odbija tę barwę tak, że balon tworzy z niem niemal jedno ciało. Z błyszczących części metalowych nie można nic zobaczyć. W dzień można spostrzedz „nadzeppelin” tylko z wielkim trudem. Zresztą, jak slychać, w ostatnich czasach „Zeppelin” w razie niebezpieczeństwa wydają jakieś dymy i otulają się wnie, jak w chmury, zupełnie jak matwa w w głębiach morza.

Liczba załogi bywa różna: Od 10 do 25 ludzi. Bomb zabiera z sobą „nadzeppelin” w wadze 1000 do 1200 kilogramów. Dlatego można przypuszczać, że „nadzeppelin”, który 29 stycznia bombardował Paryż, rzucał prawie wszystkie bomby, które miał z sobą, mianowicie jedenaście. Jedna, która nie wybuchła, ważyła 100 kilogramów.

Dla oświetlenia celu swoich ataków wyposażony jest „nadzeppelin” reflektorem o sile 40,000 świec. Bomby rzuca się za pomocą automatycznego aparatu, który reguluje moment rzutu dokładnie co do sekundy, i zapobiega zarazem odchyleniom od kierunku rzutu, któreby mogły wywniknąć wskutek szybkości jazdy i wskutek wiatru.

Uzbrojenie składa się z karabinów maszynowych lub dział, które niekiedy są ustawione na platformie na dachu okrętu.

Niemcy gruntownie zmienili swoją taktykę przy atakach powietrznych. Poprzedniego roku atakowali najczęściej jasnymi nocami, aby „Zeppelin” mogły dokładnie widzieć swój cel; teraz lubią wysyłać je podczas mglistej aury.

W sprawie szkoły początkowej wyższej.

Otrzymałmy list następujący:

Kwestja szkoły przygotowawczej wyższej, poruszona przez p. Zawadzkiego w Nr 89 „N. Kur. Ł.” wywołała dobrze zrozumiałe zadowolenie w kręgach, interesujących się żywo naszym szkolnictwem, gdyż tego typu zakłady naukowe wypełniły dużą lukę, istniejącą między szkołą elementarną a średnią. Nikt bowiem nie zaprzeczy, że szkoła elementarna, choćby najlepiej prowadzona, nie jest w stanie dostatecznie przygotować uczniów do bezpośredniego przejścia do szkoły średniej, zwłaszcza zaś przygotowania odpowiedniego nie mogą mieć ci, którzy przy obecnym podziale szkół podług wyznania nie wyniosą z danej szkoły koniecznej znajomości języka polskiego.

To też nie wątpimy, że ta szkoła nie będzie stosowała segregacji uczniów, wytwarzającej już w samym zaraniu życia społecznego dziecka — bo w szkole początkowej, — tak niepożądany i moralnie dla obu stron szkodliwy separatyzm, — lecz przygotuje całe zastępy dzieci bez różnicy wyznania, mogących z pożytkiem dalej się uczyć i kształcić swoje umysły w szkole średniej.

Niech więc istnieje i pracuje na użytek i chwałę.

Bronisława Kowalska.

Kronika

— (r) Szkoła gospodarstwa domowego.

W tonie Stowarzyszenia Nauczycieli Chrześcijan powstał projekt założenia szkoły gospodarstwa domowego dla dzieci. W szkole tej młode dziewczęta otrzymają możliwość gruntownego obznajomienia się z obowiązkami, jakie czekają je przy prowadzeniu gospodarstwa domowego. Wykłady będą następujące przedmioty praktyczne: szycie, króć, cerowanie, pranie, gotowanie, porządkowanie, hodowla drobiu i t. p. Projekt powyższy powstał dopiero w zarysie, dalsze szczegóły wytonią się po zapewnieniu środków materialnych.

— (r) Ze szkół miejskich.

Zydowska szkoła miejska Nr 6 przetranslokowana została z Zachodniej 20 na Cegielińską 28, a żydowska szkoła Nr 10 z Pasażu Szulca 20 na ul. Szkolną 16.

— (a) O kursa gimnastyki w szkołach.

Do zarządu Stowarzyszenia Nauczycieli Chrześcijan wpłynął projekt utworzenia kursów gimnastyki w szkołach ludowych miejskich.

— (r) Kursa języka Esperanto.

Łódzkie Towarzystwo Esperantkie (Południowa 15) komunikuje, że wykłady dla grupy D rozpoczną się w dniach najbliższych. Zapisy przyjmowane są nadal we wtorki, środy i piątki od 8—10. Opłata za kurs 3-miesięczny wynosi tylko rb. 1 (jeden). Wykłady odbywają się 2 razy tygodniowo.

— (r) Egzamina dla dentystów.

Sprawę przeszedł 200 słuchaczy warszawskich szkół dentystycznych, którzy ukończyli te szkoły w ubiegłym roku akademickim, a dotychczas byli zaniepokojeni swoim dalszym losem, ostatecznie rozstrzygnięto na ich korzyść: egzamina na otrzymanie stopnia lekarza-dentysty wyznaczono dla nich na d. 29 b. m. w Uniwersytecie Warszawskim.

— (a) Z gazowni miejskiej.

W oddziale instalacyjnym gazowni miejskiej ustanowiono dyżury techników, w celu natychmiastowego naprawienia uszkodzeń instalacji gazowych o każdej porze dnia i nocy.

— (a) Otwarcie przytułku noclegowego.

Przytułek noclegowy chrześcijańskiego Towarzystwa Dobroczynności przy ul. Cmentarnej 10a, zamknięty przez czas pewien z powodu wybuchu epidemii, został ponownie otwarty. Jednocześnie Komitet przytułku obniżył opłatę za nocleg z sumy 7 do 5 kopiejek za noc.

— (a) Piekarnie a piwnice.

Ze względów zdrowotności publicznej ma być zabronione wypiekanie chleba w tych piekarniach, które mieszczą się w nieodpowiednich na ten cel piwnicach.

— (a) Z kooperatywy „Związkowiec”.

W obydwu sklepach kooperatywy robotniczej „Związkowiec” obecnie żądane są legitymacje Komitetu R. Ch i M. nie tylko od osób kupujących mąkę, lecz również i przy sprzedaży cukru, aby nie dopuścić do nabywania cukru ponad normę, oznaczoną na karcie legitymacyjnej.

Godność prezesa nowego zarządu, a jednocześnie i obowiązki skarbnika kooperatywy, piastuje obecnie p. Antoni Strzelecki, mając jako zastępcę p. Bronisława Barszczaka.

— (r) Z Wydziału Zdrowotności.

W starym budynku Magistratu już wykończone zostały ubikacje dla Wydziału Zdrowotności m. Łodzi i w tych dniach kancelarja Wydziału będzie przeniesiona do nowej siedziby.

— (r) Przewóz chorych.

Od kilku dni Pogotowie ratunkowe zajmuje się z polecenia Wydziału zdrowotności publicznej przewozem chorych z mieszkań do szpitali; dla tego celu przeznaczono specjalne karetki. Mimo tych czynności Pogotowie i nadal okazuje pomoc lekarską w nagłych wypadkach.

— (r) „Ezras Ilumim”.

Onegdaj odbyło się w drugim terminie zebranie ogólne członków Stowarzyszenia pomocy głuchoniemym „Ezras Ilumim” pod przewodnictwem dyrektora szkoły p. I. Lichtensteina.

Przyjęto sprawozdanie z bilansu za rok 1915, jak również zatwierdzono budżet na rok bieżący. Sprawozdanie szkolne, dotyczące się wprowadzenia języka polskiego, jak również postępów wychowawców szkoły w zakresie specjalnym, przyjęte zostały zyczliwie, a zarazem wyrażono konieczność rozszerzyć, w miarę możliwości, działalność szkoły.

Szkoła w roku bieżącym obchodzi pięćdziesiątą swego istnienia i gdyby nie czasy obecne, obchodzono by ów, poniekąd, „jubileusz” uroczystość.

Zebrani powitali z uznaniem założenie chrześcijańskiej szkoły dla głuchoniemych w Łodzi.

Nowowyzbrany zarząd składa się z 15 osób. Są to pp. Maks Ginsberg, D. Rosenblatt, S. Budzyner, Anna Birnbaumowa, Michał Rundstein, J. Jünster, dr. Z. Makow, S. Hertz, Ju-

styna Rundsteinowa, Z. Jacobi, B. A. Glücksman, M. D. Szmulewicz, B. L. Starkman, J. Librach, L. Margulies.

— (a) Z tanich kuchni.

Nowo utworzona tania kuchnia ludowa na Radogoszczu przy ul. Dolnej 6, cieszy się liczną frekwencją stołowników. Dotychczas wydano z góra 15 tysięcy obiadów.

— (ko) Zagubione bilety.

W tramwaju kolejni cojazdowej Łódź—Pabjanice jeden z konduktorów łódzkiej sieci tramwajów miejskich zgubił paczkę, zaopatrzoną napisem Nr 122. W paczce znajdowały się bilety jazdy następujących gatunków: 6 paczek biletów kilenteńskich, trzy paczki pięciokopiejkowych oraz jedna 3 i pół kopiejkowych.

Ponieważ bilety te dla znalazcy nie mają żadnej wartości, przeto konduktor prosi znalazcę o zwrot biletów za wynagrodzeniem, albo do redakcji „Kurjera”, lub też do poczekalni tramwajów w Pabjanicach.

— (r) Casino demonstruje obecnie poraz pierwszy w Łodzi dwa wspaniałe obrazy: „Tajemnicza maska”, sensacyjny dramat sportowy w 3 aktach i „Tragedja małżeńska” wielki 3-aktowy dramat obyczajowy. Ponadto program dni bieżących obejmuje pierwszorzędne atrakcje, to też do teatryku tego śpieszą liczne rzesze.

— (r) Kino-Mirage

demonstruje wspaniałe i wielce interesujące dramaty w 4 częściach pod tyt. „Tajemniczy klub kobiet”. Program ten ściera do Mirage'u licznych widzów.

Ze związków i stowarzyszeń.

× (r) Dalszy ciąg Zebrania nauczycieli żydów.

W czwartek, dnia 6 go b. m., o godz. 7 i pół wiecz. w gmachu „Palnudo Tory” przy ul. Średniej, odbędzie się dalszy ciąg Ogólnego Zebrania członków Stowarzyszenia Nauczycieli żydów z dnia 16 z. m.

× (a) Ze Stow. Techników Dentystycznych.

Czytelnia, herbaciarnia i biuro pośrednictwa pracy Stow. Techników Dentystycznych przeniesione zostały z lokalu „Hozomiru” do własnego lokalu przy ul. Spacerowej 9. Lokal Stow. otwarty jest od godz. 7 wiecz.

Z Warszawy.

:: Uroczystość otwarcia letniego semestru w uniwersytecie.

W sobotę młodzież wszechniczy obchodziła dzień uroczysty. Był to dzień immatrykulacji i rozpoczęcia nowego semestru. Około godz. 11 ej auli uniwersytecka wypełniła się po brzegi. Kołem przy estradzie zasiadł senat akademicki, aule zaś wypełniła młodzież studencka z prezydjami akademickimi na czele.

Nad katedrą widniał sztandar Uniwersytetu Królewskiego z podobizną Jana Kantego, patrona społeczeństwa akademickiego, pędzla ks. Blanca.

Uroczystość rozpoczęła pieśń „Gaude Mater Poloniae”, odśpiewana przez chór akademicki, poczem przemówił J. M. Rektor, Józef Brudziński, zaznaczając, m. i., że wskrzeszona została dawna tradycja tolerancji, braterskiej pomocy i gorliwości w nauce; dopuszcza się do pracy wspólnej każdego, komu droga nasza polska wszechnica.

W sobotę, jak za czasów Uniwersytetu Królewskiego, rozpoczęła semestr msza w kościele pp. Wizytek.

Tradycję dawnych czasów wskrzesił również sztandar Uniwersytetu Królewskiego.

Po akcie immatrykulacji chór akademicki na zakończenie uroczystości odśpiewał pieśń „Gaudeamus igitur”.

Z wydanego nakładem uniwersytetu spisu wykładów, obejmującego semestry zimowy (miniony) i rozpoczęty obecnie—letni, widać, że w semestrze letnim wśród profesorów i wykładów niema prawie żadnych zmian.

:: Likwidacja kolei wiedeńskiej.

Od kilku b. urzędników, przybyłych w tym czasie z Rosji do Warszawy drogą na Szwecję, dowiadują się pisma warszawskie, że w Piotrogradzie nastąpiła ostateczna likwidacja kolei warszawsko-wiedeńskiej. Wszyscy ewakuowani urzędnicy tej drogi, liczący powyżej lat 45, otrzymali dymisję, młodszych zaś wysłano na posady kolejowe do różnych miejscowości w Cesarstwie. Niektórzy z przybyłych do Warszawy b. urzędników tej drogi otrzymali posady na kolei wiedeńskiej.

:: O nowy park.

Zarząd Miejski zwrócił się do władz okupacyjnych z prośbą o odstąpienie leżących odłogiem placów

przy forcje Aleksego pod park, którego dzielnica ta nie posiada zupełnie.

Sala Koncertowa.

Koncert p. Felicji Kaszowskiej.

Znana w wielkim świecie muzycznym w kraju i zagranicą jedna z najlepszych odtwórczyń bohaterok dramatów muzycznych Wagnera p. Felicja Kaszowska—przypomniała się publiczności łódzkiej koncertem w Sali Koncertowej, który się odbył w niedzielę ubiegłą.

Talent tej pierwszorzędnej artystki łączy w sobie wszystkie czynniki i zalety śpiewacze w wielkim stylu, a więc, przedewszystkiem, wspaniały głos sopranowy o niepokalanej czystości i świeżości brzmienia, rozległy w skali i silny oraz nadzwyczajną umiejętność władania nim, w znakomitej szkole nabytą (Troszel-Lamperti).

Wrodzona inteligencja muzyczna, indywidualność, temperament, uczucie, polot pełen odcieni dramatycznych i lirycznych, wspaniała dykcja nieporównana subtelnością „mezza voce” i „pianissima” — czynią z p. Felicji Kaszowskiej wyborną odtwórczynię ari operowych jak i wspaniałą interpretatorkę pieśni estradowych, tak różnych w nastroju, stylu i wyrazie.

W wykonaniu, ze wszech miar wybornem, programu, składającego się z kilkunastu pieśni nowoczesnych kompozytorów, jak: Paderewski, Muszyński, Różycki, Melcer Ign., Friedman oraz Schumann, Schubert, Wolf i Brams i kilku ari operowych z op. „Halka” Moniuszki, „Tosca” Pucinięgo i na „bis” z „Tristana i Izoldy” (Śmierć Izoldy) Wagnera wykazała p. Felicja Kaszowska wszystkie zalety swego pięknego głosu, wybitnego talentu i szkoły. Jako przykład niezrównanej interpretacji, postawić należy na pierwszym miejscu potężnego „Krola Olch” Schuberta, wykonanie tego arcydzieła sprawiło na słuchaczach niezwykle wrażenie. To samo da się powiedzieć i o innych pieśniach, a przedewszystkiem o pięknej pieśni „W twoje cudne oczy” p. Feliksa Halperna (bisowanej) w wykonaniu których Kaszowska okazała się prawdziwą mistrzynią.

Trudy akompanjatora wziął na siebie p. Tad. Mazurkiewicz i z daniem tego wywiązał się doskonale.

Licznie zebrana publiczność hucznie oklaskami wyrażała podziękę wybornej śpiewaczce za okazaną sumę podniosłych wrażeń, jaki występ jej na estradzie łódzkiej wywarł.

Ign. W-n.

Teatr i Sztuka.

Teatr Polski.

— Benefis reżysera teatru Janusza Orlińskiego, który odbędzie się w nadchodzącą sobotę, 8 b. m. obudził bardzo duże zainteresowanie.

Interesująca nowość, a mianowicie znakomita sztuka Stefana Kiedrzyńskiego „Pierścień miłosny”, którą beneficjent wybrał na swój uroczysty wieczór, grana będzie jednocześnie w teatrze „Rozmaitości” w Warszawie.

Obsadę sztuki, którą reżyseruje p. Orliński tworzą najcenniejsze siły naszego teatru z beneficjentem na czele.

Sprzedaz biletów, którą już rozpoczęto w cukierni W-go Gostomskiego, postępuje rażno.

Ł. O. S.

XYIV-ty koncert symfoniczny Ł. O. S. odbędzie się pod dyrekcją świetnego kapelmistrza z Warszawy Zdzisława Birnbaum. Orkiestra wykona pod jego batutą niegraną u nas dotąd Symfonię Brahmsa F-dur. Ze względu na ogromne trudności techniczne, związane z wykonaniem tego wspaniałego utworu oraz w celu możliwie doskonałego wywiązańia się z powziętego na się zadania Zarząd Ł. O. S. postanowił odroczyć wspomniany koncert do czwartku dn. 6 kwietnia, tradycyjalny więc koncert poniedziałkowy tym razem się nie odbędzie. Jako solistka wystąpi znana z warszawskich występów śpiewaczka p. Zelska Zeligson.

Bilety są do nabycia w Biurze koncertowym „Friedberg i Koc”, Piotrkowska 90.

Nowa sztuka Rittnera.

Dowiadujemy się, że znakomity nasz kamedjopisarz, p. Tadeusz Rittner, nadesłał na ręce p. Józefa Kotarbińskiego nową sztukę, przeznaczoną dla teatru Rozmaitości.

Sztuka znakomitego autora „Człowieka z budki snuflera” jest rzeczą nie graną dotychczas jeszcze nigdzie; niewątpliwie będzie ona jedną z najbliższych sensacji sezonowych.

Wojna.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).

Wielka Kwatera Główna, 3 kwietnia.
Wschodnia widownia wojny.

Na froncie nie wydarzyło się nic znamiennego.

Niemiecka eskadra lotnicza rzuciła bomby na dworce kolejowe Pogorelec i Horodzieja przy linii do Mińska, oraz na obóz wojskowy pod Ostrowkami (na południu od Mińska). Również nasz statek lotniczy rzucił bomby na urządzenia kolejowe w Mińsku.

Zachodnia widownia wojny.

Na lewo od Mozy w rękach naszych znajdują się wszystkie stanowiska nieprzyjaciela, położone na północy od strumienia Forges, pomiędzy Haucourt a Bethincourt.

Na południowym zachodzie i na południu od twierdzy Douaumont wojska nasze toczą walkę o francuskie rowy i punkty oparcia.

Bałkańska widownia wojny.

Nic nowego.

Statki powietrzne wojska i marynarki zaatakowały nocy dzisiejszej doki w Londynie, oraz inne ważne pod względem militarnym punkty angielskiego wybrzeża wschodniego, jak również Dunkierkę.

Naczelne dowództwo wojskowe.

Wydarzenia na morzu.

BERLIN. Urzędowo donoszą 3-go kwietnia:

Po raz trzeci nocą z 2 na 3-go kwietnia eskadra statków powietrznych marynarki zaatakowała wschodnie wybrzeże angielskie, tym razem północną jego część, Edingourg i Leith wraz z zakładami dokowymi nad rzeką Firth of Forth, Newcastle i ważne warsztaty okrętowe, jak również wielkie piece, oraz fabryki

R. K.

zy doliczyć utratę materiału ludzkiego. Ogół strat wynosi dla wszystkich państw walczących nie mniej 15 milionów ludzi, z których około 5 milionów zostało zabitych lub stało się inwalidami.

A trzeba jeszcze dodać do tego wyniszczenie zapasu koni, których zmobilizowano około 6 milionów i utracono już połowę, oraz ubytek bydła rogatego. Wtedy dopiero ukazał się cały bezmiar wyczerpania wojennego.

Oczywiste jest, że wobec tak zatrważających perspektyw obie strony z naprężoną uwagą patrzą w przyszłość, spodziewając się pozyskać przewagę, pozwalającą bilans wojny zamknąć z możliwie najbardziej zrównoważonymi przez przyszłe korzyści ekonomiczne stratami.

Królestwo wobec rynków wschodnich.

Sprawa samowystarczalności ekonomicznej Królestwa Polskiego wciąż jeszcze zajmuje koła polskie w Piotrogradzie do takiego stopnia, iż ponownie zwołano w kwestii tej kilka zebrań, na których prowadzono w dalszym ciągu narady na dany temat. Podczas dyskusji zaznaczyły się dwa wręcz przeciwne kierunki myśli. Według jednych bowiem przemysł i handel Królestwa mogłyby się dalej pomyślnie rozwijać, pomimo, że zostanie przeprowadzona granica celna między Polską a Rosją i na poparcie tego twierdzenia przytaczano szeregi cyfr. Według innej zaś koncepcji rynki wschodnie są dla przemysłu i handlu Królestwa niezbędne, bez nich jego stan ekonomiczny musiałby upaść, należy więc starać się za jakąkolwiek cenę rynki te utrzymać. Takie ujęcie sprawy z czysto ekonomicznego punktu widzenia zarówno przez jedną jak i przez drugą stronę nasuwa pewne wątpliwości, o których rozwodzą się szczególnie pisma polskie w Piotrogradzie. Za nimi przytaczamy w streszczeniu kilka wypowiedzianych uwag. „Powinniśmy pamiętać, że my, polacy, nie możemy żadnej, najbardziej nawet specjalnej sprawy rozpatrywać wyłącznie tylko z fachowej strony. Zawsze należy uwzględniać przytem i polityczny na nią punkt widzenia. Czysto ekonomiczne traktowanie sprawy doprowadziłoby nas do tego, że mówilibyśmy o niej tak, jakbyśmy, otrzymawszy najzupełniej-

szą samodzielność państwową, sami mieli decydować o tem, co będzie dla nas lepszym, czy zachowanie nadal rynków wschodnich, czy też odgrózenie się od nich granicą celną. Niestety, taka sytuacja nie da się nawet pomyśleć i zgoła w innych warunkach musielibyśmy sobie na to pytanie znaleźć odpowiedź. Wobec tego, że przy wolnej granicy między Rosją a Polską import zagraniczny do Rosji znalazłby się w zupełnej zależności od Królestwa, Rosja musiałaby się na te warunki, a więc na ograniczenie swej wolności ekonomicznej, zgodzić. Im większą wartość dla nas miałyby te rynki wschodnie, tem większej ceny będą one nabierały i tem większymi ustępstwami z naszej samodzielności musielibyśmy za nie zapłacić. Dopiero uprzytomniwszy sobie zupełnie wyraźnie, że za dogodności ekonomiczne, które przy tem mogą być czasowe, musielibyśmy zapłacić mniejszą lub większą zależnością polityczną, i że za żadną inną cenę „rynków wschodnich“ zatrzymać byśmy nie mogli, należy do dyskusji nad tym przedmiotem przystąpić. I tylko drogą ustalenia, z jakich miarowicie swobód politycznych gotowi bylibyśmy skwitować na rzecz zachowania tych rynków wschodnich, można dojść do patrzenia na tę sprawę pod należytyym kątem widzenia i do zajęcia względem niej właściwego stanowiska.“ (WAT.)

Ruch wydawniczy.

Nowe wydawnictwa historyczne.

W warunkach dotychczasowych Królestwa, dzieje Polski były dla ogółu bardzo mało znane, a lud nasz nie znał najważniejszych momentów przeszłości, na której wyrosły warunki obecnego stanu spraw polskich. Niejeden inteligent nie grzeszył znajomością dzieł ojczystych; nieznane były zarówno okresy potęgi Rzeczypospolitej, jak i dzieje jej rozbiorów.

W obecnych czasach przelomowych dla sprawy polskiej wzmogło się w szerokich kołach zainteresowanie dziejami Polski, to też popularyzacja literatury historycznej ma poważne zadanie.

Z okazji rocznic narodowych powstania listopadowego i styczniowego wydane zostały ostatnio dwa zbiorki pamiętników: „Wielki tydzień polaków“ oraz „Manifestacje war-

szawskie w 1861 r.“ (Bibl. Pamiętek narodowych Gebethnera i Wolffa).

W „Wielkim tygodniu polaków“, uczestnik tych czasów, Karol Hofman, ze znaczną znajomością stosunków prawno politycznych Królestwa Kongresowego przedstawia czytelnikowi obraz łamania zaręczeń konstytucji r. 1815 i nadużycia krzyżące rządów zaborczych, poczem daje dość obszerny opis pamiętnych wypadków, zaszłych w Warszawie od 29 listopada do 5 grudnia 1830 r.

W zakończeniu podane są rzadkie dokumenty tych czasów, a więc odezwy Rady Administracyjnej i Rządu Tymczasowego, a nadto kilka pieśni patriotycznych, wyszłych w tym czasie, oraz przedruk z ówczesnego „Kurjera Polskiego“ o przebiegu 29 listopada pisany przez Piotra Wysockiego. Całość składa się na interesujący i dość obszerny materiał informacyjny.

W książeczce „Manifestacje warszawskie w 1861 r.“ odmalowany jest nastrój przedpowstaniowy Warszawy. Na wstępie czytamy opis „Cytadeli warszawskiej“, stanowiący interesujący wielce a barwnie napisany rozdział z pamiętników Gordona p. t. „Obrazki carszmu“.

Dalej następują wspomnienia uczestników bezpośrednich ruchu patriotycznego przed wybuchem powstania r. 1863, kiedy już pierwsze setki ofiar zaczęły padać. Ruch ten nie miał jeszcze określonych zamiarów i przejawiał się w dziwnej dla nas formie patriotyczno-religijnej, która wyraziła się uwidocznia w tych wspomnieniach z nieznanych prawie pamiętników Jordana, Szymona Katylla, Agatona Gillera i Władysława Daniłowskiego.

Mamy możność zaznajomić się z mało pogłębionymi, ale zato bezpośrednimi wrażeniami, spisane w parnej atmosferze zajęć warszawskich w r. 1861.

W dodatku załączone są kopje odezw, klepsydr patriotycznych i zbiorów śpiewów patriotyczno-religijnych, którymi wtedy rozbrzmiewała Warszawa, przy akompaniamencie kul soldackich i poświęcone nahajek.

Zarówno jedna, jak i druga książeczka daje bardzo interesujący materiał do związłych i suchych zazwyczaj opisów zamieszczanych w podręcznikach dziejów Polski, a pod względem graficznym obie książki przedstawiają się okazale.

można mówić raczej o braku ludzi, niż miejsca. Tembardziej daleko do przeludnienia krajom młodszym. Zyzna Rumunia ma na obszarze kilometrowym 53 ludzi, a obrzymia, połowę Europy zajmująca Rosja, w nieprzebrane bogactwa obfito, 25!

Łatwo obliczyć, ile setek milionów mógłby wyżywić ten kraj przy gospodarce intensywnej, skoro górzysta Szwajcaria żywi ich na kilometrze 91. W starej Europie, zdawałoby się wciąż jeszcze przestronnie. Mimo to ciasno jest człowiekowi i walczy o miejsce. A walczy tak, że kosztą obecnej wojny i zużyta na nią energia rąk i głów zmieniłaby Saharę w kwitnący gród.

Wojna ma być egzaminem. Jeżeli tak jest, to dziś nasza część świata zdaje walny egzamin. Zdała go już. Po dwudziestu wiekach kultury chrześcijańskiej narody dygocą żądzą wytopienia się. Jak w czasach Atylii pędzi je na karki sąsiedów głód przestrzeni, którego potwornie chorobliwy przykład oglądamy na Rosji, gdy dość rękę wyciągnąć po tę przestrzeń — u siebie, gdy we własnym domu czeka ona na pełny wysiłek mięśni. Bankructwo, na którego nieuchronność przed laty 50 wskazywał Stefan Buszożyński, dopełnia się. Pewien myśliciel wyraził szczeniada dóbr kulturalnych na naszym kontynencie skorzysta Nowy Świat, aby ująć ster dziejów w swoje ręce. Europa skończy swą odwieczną rolę przewodnią, rolę tę obejmie na przyszłość Ameryka. Jeśliby to był istotnie już zmlerch tej starej areny dziejów, doprawdy, żałował nie by-

łoby czego. Jakież to bowiem onoty wykazała nasza macierz europejska?

Wyberała się wciąż do Utopji, a grzęzła i grzęźnie — w trzęsawisku...

Lat 2300 minęło, jak w domu Akademosu snuł Plato swoje złociste marzenie o ustroju idealnym, w którym rządziłiby mędrcy i wiedza. Od tego czasu ileż więcej było twierdź, niż Akademji, ileż donośniejszy był głos ciężko zbrojnego hoplity, niż filozofa. Dziewiętnaście wieków minęło, gdy pierwszy raz na lądzie Europy rozległo się wołanie z Nazaretu: „mitujcie się!“ A oto genjusz ludzki zamieszkał w laboratorium bomb i gazów trujących. A oto wszystkie dziedziny życia stały się przedstonkami rowów strzeleckich. Sto pięćdziesiąt lat upływa, jak człowiek wielkiej rewolucji przewidywał w niedalekiej przyszłości wiek złoty. W marzeniu markiza Condorceta stała na czele społeczeństwa „organizacja doświadczeń i odkryć naukowych“; człowiek nowoczesny miał iść do walki już tylko z przyrodą, dzięki i puste lądy zostałyby skolonizowane, a ciągłe stosowanie zdobyczy wiedzy rzuciło trwałe podwaliny pod kwitnący rozwój ludzkości. A oto w r. 1916 namiestnik Chrystusa musi szła ludzki trzeźwić okrzykiem, że to przecież dopełnia się samobójstwo cywilizacji!

Kłami i pazurami pisze Europa swe dzieje najnowsze. Zaś duński okręt-symbol jakby wstydliwie uwoził ze sobą pod biegun pierwiastek człowieczeństwa...

A. Cholontewski.

Okręt człowieczeństwa.

Z wiosną r. b. wyjedzie z Danji nowa ekspedycja polarna, dla zbadań przesmyku między krajem Peary'ego a Grenlandją. Dowódcą ekspedycji jest słynny podróżnik, Knut Rasmussen, w skład jej wchodzi ponadto kartograf Frenchen i geolog Koch. Przygotowaniami do tej wyprawy kieruje osobny komitet.

Jak wieść z innego świata, jak baśni z czasów niedzielszych, przebiegała się przez krwawe sprawozdania wojenne krótka informacja o wyprawie podbiegunowej Knuta Rasmussena. Na tle codziennej lektury cywilizowanej Europy jakże wymowna. Od Wogezów i od Rygi po Bagdad bije nieustająca kaskada krwi ludzkiej, na jednej i na drugiej półkuli człowiek w poście czoła kuje broń, kraje całe zamieniają się w fabryki, wytwarzające ten jeden straszliwy towar. Tam i sam przeciągają wojenne narody, włokąc za sobą tabory machin, które z niezrównaną oszczędnością czasu zasiewają pola trupami, zamiast ziarnem. Pod wodą, na lądzie i w powietrzu czyha śmierć. Potworna febra wstrząsa łonem ludzkości. Jakby się miało pod koniec nowoczesnemu światu, rozszalał się wulkan nienawiści i zagłady. A mała Danja szykuje — wyprawę naukową do bieguna. Na falach oceanów krąży policja morską, błyskająca groźnie ślepiami dział, w głębi wód śmieją się zaozajone łodzie, zniemacka wysiadające śmiertelne strzały. A Danja śle ku nieznanym lądom swój statek — symbol, przy którego sterze stanie żeglarz-przyrodnik, żeglarz-odkrywca.

W ciągu dziewiętnastu miesięcy trwania tej wojny powszechnej odwykło się od podobnego zjawiska, które kiedyś było przecielem zjawiskiem pospolitym. I aż dziwi ten okręt duński, na którym popłynie Człowiek, co nie zabija, co pod flagą nauki, kilofem i przyrządem mierniczym w ręce, wypływa w przestwór, aby opanowywać przyrodę. Wzniosła дума człowieka, która nie znosi żadnych dla siebie tajemnic na globie ziemskim, kieruje statkiem Knuta Rasmussena. Knut Rasmussen jedzie podbijać martwe obszary. Ile jeszcze do podbicia pozostało przyrody żywej, która karmi, odziewa i mnoży?

Karta geograficzna wykazuje sporo miejsca w samej Europie. Jeżeli krajami gęsto zaludnionymi nazwiemy już te, w których na kwadratowy kilometr przypada powyżej 150 ludzi, to o wyzyskaniu obszaru można mówić właściwie tylko w Belgii, gdzie przypada 252 i w Holandji, 176 ludzi na kilometr kwadratowy. Inne względnie gęsto zaludnione kraje wykazują: 145, 121, 120, 76, 74. Nigdzie cyfry te nie oznaczają maksimum zaludnienia, w każdym bowiem z tych krajów znajdują się spore obszary, których siłą produkcyjną, przy odpowiednich wkładach pracy, techniki i kapitału, można znakomicie pomnożyć, lub które czekają wręcz na pozyskanie dla kultury, jak rozległe przestrzenie bagniste, wymagające tylko odwodnienia i uprawy, aby zacząć rodzić. Nie brak przykładów cefania się zarówno kultury, jak ludności. Irlandia przed laty 70 liczyła dwa razy więcej mieszkańców, niż dziś. We Francji

Z Aleksandrowa.

(Kor. wł.)

Aleksandrow położony jest o 11 wiorst od Łodzi i połączony z tą ostatnią tramwajem elektrycznym.

W roku 1914 osada nasza posiadała 13,151 mieszkańców, prawie wyłącznie robotników. Obecnie, po ścisłym obliczeniu, mieszka tutaj 8,345 osób, w tem: katolików 2,450, ewangelików 3,188, żydów 2,564, babystów 48 i prawosławnych 5. Reszta w liczbie 4,806 osób zmuszona została opuścić strony rodzinne i iść w świat, przeważnie do Prus, na robotę. Z wyjątkiem jakichś 500 osób wszyscy, i ci, którzy poszli, i ci, co się pozostali na miejscu, skutkiem krytycznych czasów obecnych, znaleźli się w położeniu wprost rozpaczliwym. W pamiętnym dniu 18 listopada 1914 r. osada została zbombardowana do tego stopnia, że z ogólnej liczby 650 domów legło w gruzy lub zostało częściowo uszkodzonych 380 na sumę mniej więcej 500 tysięcy rubli.

W celu wspierania najuboższych zaraz na początku wojny utworzył się w Aleksandrowie Komitet Obywatelski, który z wyjątkiem 6,000 marek z Poznania znikąd pomocy nie otrzymał na prowadzenie bezpłatnej kuchni, na utrzymanie milicji i na różne związane z gospodarką miejską wydatki. Na wszystko czerpano początkowo fundusze z dobrowolnych składek, a potem, kiedy zubożeli dostojniejsi okoliczni ludzie, z założonego magazynu, w którym skoncentrowany został cały handel.

Dnia 1 listopada roku zeszłego na miejsce rozwiązane przez władze okupacyjne Komitetu przysłany został burmistrz, który wraz z powołaną Radą zarządza osadą. Magazyn zaś nadal istnieje. Zimą rozdał ubogim 600 par trepów i do ostatniej chwili rozdaje codziennie 1,200 obiadów bezpłatnie.

Żydzi rządzą się samodzielnie. Mają swój niezależny od Magistratu Komitet i bezpłatną dla 500 osób kuchnię. Wspomniany wyżej Magazyn miejski stale im wypłaca 20 proc. od sumy, jaką wydatkuje na kuchnię chrześcijańską. Oprócz tego żydzi otrzymują 15 marek codziennie od burmistrza i jakąś zapomogę z Berlina w niewiadomej ilości.

Szpital dla chorych na zakaźne choroby, ambulatorjum i lekarza

utrzymuje na swój koszt także Magazyn miejski. Założona zaś 17-go lutego ochronka dla najuboższych dzieci katolickich oraz przytułek dla starców ewangelików zawdzięczają swoje istnienie dobrowolnym ofiarom.

Szkolnictwo dużo pozostawia do życzenia. W samym Aleksandrowie jest 12 szkół: 4 dla ludności katolickiej, 6 — ewangelickiej i 2 — dla żydów. Powyższa liczba nie wystarcza. Pożądanem jest założenie jeszcze 4 nowych szkół. W gminach okolicznych, mianowicie: Brużyckiej, Nakielniczej, Rąbieńskiej i Bełdowskiej jest 15 szkółek rozmaitego typu (gminne, wiejskie, prywatne, religijne). Po dokładnym zbadaniu rzeczy każdy przyjdzie do przekonania, że w najbliższym czasie przyjdzie utworzyć we wspomnianych gminach jeszcze 12 szkół. Ze względu na to, że władze okupacyjne dają zapomogi w dawniejszej wysokości (420 rb. rocznie) na te tylko szkoły, które przed wojną istniały, cały ciężar projektowanego szkolnictwa wiejskiego niebawem spadnie na włościan, którzy w bliskości Łodzi niestusnie uchodzą za zubożonych dzięki wojnie. Pominąwszy, że wielu z nich zostało doszczętnie zniszczonymi skutkiem działań wojennych i rekwizycji (gm. Brużyca 20 pogorzalców, Nakielnica 19, Rąbieńska 30), wszyscy oni bez wyjątku ponoszą ciężary nieznane innym warstwom społeczeństwa, które ich nie zubożają, lecz ubogimi czynią.

Wszystkie przedsiębiorstwa i Towarzystwa bardzo ucierpiały podczas trwającej się wojny światowej. Niepomierna powszechna nędza ludzka dla ucziwie prowadzonych „interesów“ nie może być czynnikiem wzbogacającym. I jednostki i „interesy“ pragną jedynie przewetować czasy tego straszego ogólnego kataklizmu.

K. R.

Wizje Wellsa.

Z pism poznańskich dowiadujemy się o wysoce interesującym artykule głośnego pisarza angielskiego Henryka Wellsa, napisanym specjalnie dla rosyjskiej gazety „Birz. Wiedomosti“.

Przedmiotem artykułu są „przyszłe losy wojny“ światowej.

Już Bloch — pisze Wells — prze widział to w swem dziele „Wielka wojna przyszłości“, że walka między przeciwnikami o siłach w przybliżeniu równych, musi doprowadzić do zupełnego zastojów, wskutek, tej nieskruszonej siły oporu, jaką może dać wojsko w okopach. Cała dotychczasowa historia wojny jest potwierdzeniem teorii Blocha. W położeniu stron walczących nastąpiła obecnie równowaga. Wojna doszła, zdaniem Wellsa, do martwego punktu, przewidzianego przez Blocha. Jeżeli więc pokój nie nastąpi nagle i niespodziewanie, wojna musi dojść do zupełnego osłabienia przeciwników i wyczerpania najbardziej ostabionego. Myśl możliwości zakończenia wojny obecnej w sposób tradycyjny tryumfalnym wkroczeniem do Londynu, Paryża, Berlina lub Moskwy albo Wiednia powinna być na zawsze wykreślona z naszych przypuszczeń. W tem zdaniu dochodzi angielski Wells do wyników identycznych z austriakiem Adolfem Friedlem, temi samymi słowami wskazującym na nie możliwość takiego zakończenia wojny, jakie było wynikiem poprzednich konfliktów zbrojnych.

Koniec wojny jest możliwy — wywodzi Wells — jako wynik układów pomiędzy przeciwnikami, wyczerpanymi z sił i zamkniętymi każdy w swych okopach.

Która grupa mocarstw dojdzie do zupełnego wyczerpania sił i w jaki sposób ono się ujawni — tego Wells nie stwierdza. Nie przewiduje on też nagłego kryzysu, wybuchu rewolucji, przeciwnie, proces wyczerpania, wyrażający się w wyszafowaniu materjału ludzkiego, zapasów bojowych, utracie kredytu, w ogólnej dezorganizacji i rozkładzie życia ekonomicznego. Ten proces będzie zapewne powolny, trwać może dwa, trzy lata.

Ostateczny okres wyczerpania — mówi Wells — doprowadzi do osobliwych wybiegów, żadna ze stron nie zechce przyznać się do klęski, żadna nie zechce przystąpić do bezpośrednich układów z przeciwnikiem. Pomimo to rozpoczną się powszechne rozmowy o pokoju. Obie strony zaczną drogą prywatną, za pomocą prasy neutralnej oznajmiać o swych warunkach pokoju. Sprzymierzeńcy zaczną omawiać warunki przeciwnieckiego związku celnego i współdziałania na lądzie i morzu. Opinia

publiczna Europy i Ameryki zacznie coraz więcej interesować się zagadnieniami ustroju politycznego państw europejskich. Możliwe, że jedno z państw neutralnych, Danja lub Hiszpanja, Ameryka lub Holandja, zaproszą przedstawicieli mocarstw na konferencję, w celu prywatnej wymiany myśli w tych sprawach.

Układy pokojowe będą miały zapewne charakter zgoła niezwykły. Jednocześnie obradować będą dwie konferencje pokojowe — jedna mocarstw koalicji, w Paryżu lub Londynie, druga — wszystkich państw walczących w jednym z krajów neutralnych, najpewniej w Holandji. Wojna zaś toczyć się będzie swoją drogą. Warunki pokoju będą się coraz bardziej wyjaśniały — ku końcowi 1916 roku. Wyczerpanie armii i społeczeństw dojdzie do tego stopnia, że myśl o pokoju górować będzie nad wszystkim w pojęciach i działaniach ludzkich. Życie w Europie stanie się nie do zniesienia. O decydujących zwycięstwach przestanie się nawet marzyć. Wojna przejdzie w ostatnie stadium, gdy ustana zupełnie wszelkie ataki i nastąpi martwa cisza. Zacznie się walka o przewagę w przyszłości. Mocarstwa będą się interesowały nie zwycięstwami i zdobyciami terytorjalnymi, lecz odzyskaniem sił ekonomicznych i reformami społecznymi.

Traktaty handlowe i układy o działaniach wspólnych, zawierane pomiędzy sprzymierzeńcami, będą miały znacznie większe znaczenie, niż kwestja nowych granic i podbojów. Europa zrozumie, że roztrwoniona większość tych zasobów, które dawały jej możność ściągania z całego świata daninę.

U stołu, na którym kreślona będzie nowa mapa Europy, zasiadą wysłańcy narodów, wyczerpanych niemocą. Dyplomaci, na tej pogrzebowo uroczystej konferencji, podobni będą raczej do lekarzy u łóżka chorego, który może nie przeżyć operacji.

Wells porusza także kwestję finansową i dochodzi do wniosku, że dług państw wojujących, z wyjątkiem Japonji, wynosił przed wojną 65 miliardów, a więc w ciągu swego historycznego żywota na wojny poprzednie, na rozwój sieci kolejowych, rozwój militarystyki — mniej o 15 miliardów niż w ciągu obecnego okresu wojny do grudnia r. z. Do tego nale-

Doniosła reforma w ruskiej cerkwi w Galicji.

Lwów, w marcu.

Niespodziewanie zdarzył się wypadek, który do głębi wstrząsnął umysłami we wszystkich ruskich stronniactwach w Galicji. Mianowicie wydał grecko-unicki biskup stanisławowski, ks. dr. Grzegorz Chomyszyn, obszerny list pasterski, w którym zwraca się stanowczo przeciwko rozmaitym schyzmatycznym pozostałościom w rytuale i liturgji cerkwi unickiej, a także wprowadza gregorjański kalendarz co do obchodzenia świąt przez ruską ludność katolicką jego diecezji.

Dotąd bowiem unicy ruscy w Galicji trzymają się w stosunkach cerkiewnych kalendarza juljańskiego, co niezmiernie ułatwia schyzmatyczną, rusofilską agitację w masach ludowych. Dotyczący zmiany kalendarza ustęp listu pasterskiego ks. biskupa Chomyszyna opiewa:

„Ja postanawiam wprowadzenie w tutejszej diecezji gregorjańskiego kalendarza tak co do ruchomych, jak i nieruchomych świąt i uroczystości w naszej cerkiewnej rachubie czasu już w tym, bieżącym roku, a to z dniem święta Zwiastowania Najświętszej Panny Marij“.

Święto Zwiastowania w greckim kościele przypada na 25 marca według kalendarza juljańskiego, czyli 7 kwietnia według kalendarza gregorjańskiego. Otóż według rozporządzenia ks. biskupa Chomyszyna ma być w stanisławowskiej diecezji ruskiej obchodzone to święto już

w tym roku równocześnie z katolikami rzymskiego obrządku t. j. w dniu 25 marca według gregorjańskiego kalendarza. Szczęśliwym trafem Wielkanoc, Wniebowstąpienie i Zielone Świątki przypadają w tym roku także i według kalendarza juljańskiego równocześnie z datą tych świąt w rzymsko-katolickim kościele, tak, że zmiana kalendarza może przejść w tym roku w masach ludności unickiej prawie niespostrzeżenie.

Zmiana kalendarza u rusinów galicyjskich tak śmiało zapoczątkowana przez ks. biskupa Chomyszyna, zadaje cios stanowczy rusofilskiej agitacji, która jak i za czasów Chmielnickiego, czerpie swą siłę w krajach ruskich dawnej Rzeczypospolitej Polskiej, głównie w „jedności wiary“ to jest w tem, iż rusini i rosjanie są wyznawcami cerkwi wschodniej. Główną zaś, wewnętrzną cechą, znamionującą tę rzekomą „jedność“ wobec mas ludowych, była jedność kalendarza, gdy rzymski kościół nazywany na Rusi „polskim kościołem“ obchodził święta według kalendarza gregorjańskiego, gdy ruscy unicy obchodzili je dotąd według kalendarza juljańskiego... Różnice dogmatyczne pomiędzy katolikami a wschodnią schyzmą oczywiście mało lud obchodzi...
Rozumieją to dobrze rusofile galicyjscy, i dla tego zawzięcie sprzeciwiają się zmianom kalendarza. Tak samo i partja ukraińska, chociaż niby przeciwna jest rusofilstwu, i w stosunkach cywilnych używa europejskiej rachuby czasu według kalendarza gregorjańskiego, to jednak ze względów polityki partyjnej gniewa

się strasznie na reformę, do której dał hasło ks. Chomyszyn. Ta reforma bowiem, zbliżając znacznie unicy ruskich do rzymsko-katolickiego kościoła, a tem samem i do polaków, zacierając najbardziej w oczy bijącą różnicę pomiędzy polakami i rusinami, a tem samem utrudnia podszczuwanie rusinów przeciwko polakom, co stanowi dla ukraińców galicyjskich główny cel ich polityki, ich najważniejszą rację stanu. Wszystkie też gazety ukraińskie powitały rozporządzenie ks. Chomyszyna bardzo osterpko — tak osterpko, że cenzura pokreśliła lub pokonflikowała pod pierwszem wrażeniem pisane uwagi ich o tej reformie. Ukraiński „Naczelny Komitet Narodowy“ — gdy go rząd austriacki wezwał, ażeby zajął się reformą kalendarza, wymówił się od tego, powołując się na tę okoliczność, że to jest sprawa najbliższej obchodząca cerkiew, a przeto powinna być przeprowadzona przez duchowne władze cerkiewne, za uchwałą synodu całego duchowieństwa unickiego. Obecnie jest jednak taki synod niemożliwym wobec faktu, iż na trzy diecezje unickie, w jednej tylko jest dziś biskup — mianowicie w Stanisławowie. Lwowski metropolita, ks. Szeptycki, wywieziony przez rosjan w głąb Rosji, zaś biskup przemyski ks. Czechowicz, niedawno temu umarł. Głównie też z tego powodu uderzają ruskie gazety na ks. biskupa Chomyszyna, że on powołał się sam jeden przeprowadzić w swojej diecezji reformę, tak głęboko wnikającą w stosunki codziennego życia, jak zmiana kalendarza, gdy w dwu innych diecezjach pozostaje w mocy stary kalendarz. W liście pasterskim tłumaczy to ks. biskup stanisławowski

tem, iż odnosił się z zapytaniem w sprawie zmiany kalendarza do ordynarjatów archidiecezji lwowskiej, diecezji przemyskiej, które zamierzoną reformę aprobowały, pozostawiając jednak załatwienie tej sprawy na ten czas, gdy będą już biskupi, zwołanie zaś synodu jest w obecnym czasie niemożliwym.

Stanisławowska diecezja ruska do której ogranicza się na razie reforma kalendarza, jest najmniejszą z trzech katolickich diecezji ruskich, obejmuje bowiem wraz z przylegającą do niej Bukowina, tylko 21 dekanatów z niespełna milionem dusz greckokatolickiego wyznania, zaś diecezja lwowska i przemyska, w których pozostaje jeszcze w mocy stary kalendarz u rusinów, obejmują 94 dekanaty z dwoma i pół milionami dusz. Ale i tu uważać należy przeprowadzenie unifikacji świąt katolickich za kwestję bardzo niedalekiej przyszłości, ponieważ rząd austriacki po nieudanych doświadczeniach z propagandą prawosławia w Galicji podczas wojny wazji rosyjskiej napiera teraz o zmianę kalendarza całą siłą. Ukraińcy nie mniej jak i rusofile oburzają się na tę reformę, ale w teraźniejszych stosunkach nie wypada im odzywać się z tem zbyt głośno, ażeby wobec czasu nie ściażną na siebie podejrzenia o rusofilstwo.

W historii postępów katolicyzmu na Rusi będzie czyn ks. biskupa Chomyszyna chlubnie zapisany jako ważny krok ku zjednoczeniu Rusi z kulturą zachodu nierozdzielnie. Jest to piękny czyn, szczerze katolickiego hierarchy!

(Dziennik Poznański)

Za okazane nam współczucie i ostatnią posługę oddaną naszej najdroższej córce

S. † P.

Pelagji Kukulskiej

oraz za wieniec i kwiaty składamy na tej drodze Wielobnemu księdzu Sienickiemu, Przel. żonej wyższej szkoły żeńskiej p. Siennickiej, pp. nauczycielkom i nauczycielom, koleżankom i uczennicom tejże szkoły oraz kolegom, krewnym i znajomym serdeczne Bóg zapłać

Rodzice.

W dniu 2 kwietnia po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmar. w siłę wieku nieodżałowany nasz honorowy członek za rządu dzielnicy 12 a

Ś. † P.

ANTONI RUPRECHT

w zmarłym tracimy zacnego i szczerego kolegę, zwierzchnika i obywatela. Niech mu ziemia lekka będzie

Zarząd i współpr. Dzielnicy 12-a D. N. P. B.

nad rzeką Tyne z nader pomyslnym skutkiem obrzucono bombami wybuchowymi i płonąciami. Zaobserwowano olbrzymie pożary i gwałtowne wybuchy, oraz zawalenie. Zmuszono do milczenia jedną baterję pod Newcastle. Pomimo gwałtownego ostrzeliwania wszystkie statki powietrzne bez uszkodzeń powróciły i wyładowały pomyslnie.

Szef sztabu admirałci

Komunikat austriacki.

WIEN, (Urzędowo) 3 kwietnia.

Rosyjska widownia wojny.

Wczoraj prawie na wszystkich częściach północno-wschodniego frontu artylerja nieprzyjacielska rozwijała wzmoczoną działalność. Poza to nie wydarzyło się nic znamiennego.

Południowo-wschodnia widownia wojny.

Bez zmian.

Włoska widownia wojny.

Bez zmian.

Zastępca szefa sztabu generalnego
Hofer,
marszałek polny porucznik.

Komunikat rosyjski.

PIOTROGROD, 2 kwietnia.

Sprawozdanie urzędowe z dnia 1-go kwietnia:

Front zachodni: Niemcy ponownie ostrzeliwali oszańcowania mostowe Uexküll i rozpoczęli atak, który załamał się w ogniu naszym. W tej samej okolicy nieprzyjaciel cofnął się do swych stanowisk z powodu wznieśnięcia się wody w jego rowach aż na wysokość ochrony piersi, lecz ogniem artylerji naszej zmusiliśmy go do powrócenia do rowów.

Jeana z baterji naszych zestrzelano ławieciem niemieckim, który musiał wylądować pośród linii naszych na południu od Livenhofu. Aparat uszkodzony został nieznacznie. Lotnik dostał się do niewoli.

Pod Dyneburgiem artylerja nasza ostrzeliwała z powodzeniem pociąg nieprzyjaciela na dworcu kolejowym Turmont, oraz oddziały nieprzyjacielskie mające zmienić załogę wsi Meszkele (6 km.) na północy od Widzów. Niemcy zbiegli.

Na rozmaitych punktach odcinka Widze—jeziro Narocz toczy się ciężki ogień artylerji.

Dalej na południu aż do Polesia miejscami gwałtowna walka ogniowa.

Na południowym-wschodzie od Kolków nieprzyjaciel opuścił przednią linię rowów ochronnych i cofnął się na drugie stanowisko.

Na południu od Otyki nieprzyjaciel opanował na krótko pagórek, który wkrótce odebrał mu oddział gończy. W szybko wykonanym kontrataku wojska nasze ponownie odrzuciły nieprzyjaciela.

W ciągu dnia wczorajszego przy odparciu ataku nad środkową Strypą, wzięliśmy 71 jeńców i zabraliśmy pewną ilość karabinów.

Morze Czarne: Dnia 30 marca o godz. 8-aj przed południem zaatakowany został przez niemiecką łódź podwodną i wyleciał w powietrze francusko-rosyjski parowiec szpitalny „Portugalia”, który przebywał pod Olfi (we wschodniej części Anatolji), a był tam wysłany w celu zabrania rannych. Po drugim wystrzale torpedy, która trafiła w oddział maszyn, parowiec zatonał w ciągu niecałej minuty. Z pośród 26 siostr miłosierdzia 11 uratowano na łodziach i kuterach, które towarzyszyły „Portugali”. Zaginęli br. Tatiszczew, delegat Czerwonego Krzyża, dr. Pankriszew-Tikmenewa, starsza siostra, baronowa Meyendorff i 14 siostr, oraz 50 ludzi rosyjskiej załogi i sanitariuszy i 29 ludzi załogi francuskiej. Na pokładzie znajdowało się 273 osoby, z których uratowano 158. Tureckie kierownictwo wojskowe uznało „Portugalię” za okręt szpitalny, okręt posiadał barwy okrętów szpitalnych. Atak wykonano wśród jasnego dnia. Łódź podwodna okrążyła parowiec i manewrowała w najbliższej odległości. Ten czyn niemiecki nieposiadający najmniejszej korzyści militarnej, jest oburzający i ponownie wskazuje, iż pokój z nieprzyjacielem, który na bezmyślniej drodze narusza prawa boskie i ludzkie, będzie możebny wówczas dopiero, gdy zostanie on zgładzony z powierzchni.

Front kaukaski: W okolicy Musz, po walce pod klasztorem Surb Karapet wykonały wojska nasze w pościgu natarcie na Matnabank (25 klm. na wschód od Surb-Karapet) Pomimo zacieklego oporu turcy z tej miejscowości zostali wyparci.

Stanowisko Holandji.

AMSTERDAM, 3.4. Korespondent gazety „Lokalanzeiger” donosi z Amsterdamu: Niejednokrotnie wypowiedziano już zdanie, że energiczne stanowisko Holandji ma na celu zabezpieczenie jej bezwzględnej neutralności i obronę praw. Nie znaczy to jednak bynajmniej, iż Holandja ma wziąć udział w wojnie, gdyż zbrojna obrona praw swych przez państwa neutralne z punktu widzenia prawa międzynarodowego nie może być poczytana za akcję wojenną. Naogół odnosimy wrażenie, że jakkolwiek na europejskiej widowni wojny gotują się doniosłe, a może nawet decydujące wypadki, to jednak Holandja bronić będzie jedynie niezależności swego handlu i poprowadzi nadal swą wyłącznie narodową politykę.

BERLIN, 3.4. Jako powód do zarządzeń militarnych Holandji „Kreuzzeitung” donosi z Wiednia: Rząd holenderski poczynił rozległe zarządzenia wojskowe, ponieważ otrzymał wiadomość o pewnych planach, powziętych na konferencji paryskiej. Według planów tych spodziewać się należy, iż koalicja zamierza wylądować na wybrzeżu holenderskiem. Rada ministrów postanowiła jednogłośnie oprzeć się stanowczo przemarszowi wojsk, lub też odrzucić ultimatum, w razie, gdyby takowe stało się doreczone. Przypuszczać więc należy wobec zarządzonego przygotowania, że rząd holenderski otrzymał pewne wiadomości o daleko idących planach czwórporozumienia.

BERLIN, 3.4. Wiadomości z Hagi potwierdzają, iż Holandja nie knuje żadnych planów zaborczych, lub zaczepnych, natomiast zdecydowana jest neutralności swej wszelkimi środkami i najenergiczniej bronić.

BERLIN, 3.4. Korespondent „Berl. Tgbl.” donosi z Hagi: Wypadki ubiegłego tygodnia, które miały miejsce na morzu północnym zrobiły w Londynie i Paryżu mylny pogląd na nastój w Holandji. Konferencja paryska uczyniła nowe błędy, a za pośrednictwem Papieża usiłowanie wywrzeć wpływ na rząd holenderski, który stanowczo i niespodziewanie odpowiedział na to zarządzeniami, budzącymi obecnie tak wielkie zainteresowanie.

W sprawie łodzi podwodnych.

ROTTERDAM, 3.4. „Times” donosi z Waszyngtonu: Po otrzymaniu wiadomości z Berlina, że parlament udzielił władzy wojskowej pełnomocnictw w sprawie wojny podwodnej, obawy konfliktu rosły. Obawiają się ogólnie, że o ile znajdą posłuch żądania skrajnej partji, zerwanie z Niemcami jest nieuniknione nawet przed wyjaśnieniem sprawy „Sussex’a”.

Anglja protestuje.

LONDYN, 2.4. Depesza Biura Reutersa. Admiralicja angielska, w odpowiedzi na pomieszczoną w piśmie niemieckich informację, nadesłaną ambasadzie niemieckiej w Waszyngtonie, iż anglicy rozporządzają wielką ilością torped bronzowych, systemu Schwarzkopfa, i że możliwym jest, iż taka torpeda wypuszczona została z angielskiej łodzi podwodnej,—z całą stanowczością zapewnia, że w Anglji torpedy bronzowe systemu Schwarzkopfa znajdują się tylko w formie modeli technicznych w muzeach. Od lat 20 żadna taka torpeda nie była użyta na żadnym statku wojennym angielskim.

Zatonięcie łodzi.

LONDYN, 2.4. Admiralicja donosi, że duża łódź, wioząca 40 ludzi przeznaczonych do obsługi torpedowca „Conquist”, została na pełnym morzu zaskoczona przez burzę. Dotychczas o łodzi tej niema żadnych wiadomości. Istnieje obawa, że utonął wraz ze wszystkimi, którzy się w niej znajdowali.

Pierwszy sterowiec angielski.

BERLIN. Podsekretarz stanu wojny oświadczył w Izbie, że pierwszy sterowiec angielski typu Zeppelina jest na ukończeniu, i że pospieszny wyrób amunicji nie pozwalał na wcześniejsze wykończenie sterowca.

Atak powietrzny na Anglję.

LONDYN, 3.4. Dwa latawce zbliżyły się wczorajszej nocy do wybrzeży północnych. Jeden z nich przeleciał nad łądem, drugi zawrócił. Dotychczas zanotowano 10 osób zabitych i około 100 rannych, 6 domów mieszkalnych uległo zniszczeniu. Znaczniejszy pożar wybuchł w fabryce polityry.

LONDYN, 3.4. Biuro Reutersa donosi, że po raz pierwszy w ataku

zeppelinów stosowano bomby, napełnione gazem. Wielka liczba rannych straciła przytomność pod działaniem gazów, wydzielanych przez bomby.

Rekrutacja w Anglji.

LONDYN, 1.4. Minister Long broił w izbie gmin lorda Derby przeciwko atakom, zwróconym w ostatnich czasach przeciw niemu i jego projektom rekrutacyjnym. Mówca zaznaczył między innymi, że na miejsce mężczyzn 275,000 kobiet stanie do pracy. Przytoczył szereg środków, mających na celu ułatwienie obywatelom ludzi żonatych w życiu prywatnym. Rząd jest główną przyczyną błędów w pierwotnym projekcie lorda Derby; od początku trzeba było zastanowić się, jakich sił trzeba do zmiażdżenia na zawsze prusactwa i Niemiec. Skandalem jest, że od 7 miesięcy projekt jeszcze nie został przygotowany.

Asquith w Rzymie.

RZYM, 3.4. (B.T.W.) —Podczas bankietu, wydanego wczoraj na cześć Asquitha, Salandra wniósł toast, w którym m. in. powiedział: Ponieważ szlachetne usiłowania Anglji, do których całą swą potęgą przyłączyły się Włochy, nie zdołały zapobiec rozmyślnemu konfliktowi, który od dwudziestu miesięcy cały świat krwią płami, przeto parlament i rząd włoski podobnie, jak Anglja wielokrotnie wypowiedziały się, iż broni nie złożą dopóty, dopóki sprawa ich nie zostanie uwieczniona zwycięstwem.

Asquith w odpowiedzi swej zaznaczył: Albo wspólnie się oprzemy albo też wspólnie padniemy. Jeżeli będziemy stawiać opór tak, jak dotychczas, natenczas wywalczymy zdecydowane i trwałe zwycięstwo, nie tylko dla nas samych, lecz również dla naszej potomości i dla przyszłości cywilizacji.

Z okazji odjazdu Asquitha, w niedzielę wieczorem związek interwencyonistyczny zarządził manifestację.

Włosi w Walonie.

BERLIN, 3.4. Specjalny sprawozdawca „Berl. Tgbl.” donosi, że w Walonie i pod Waloną stoi w pogotowiu 60,000 włochoów. Włosi ufer

Przepis towarzyski.

Chcę w towarzystwie łódzkim żyć
Trzeba ubranym gustownie być,
Gdzież więc szykowne zamówić ubranie
Dobrze skrojone modne i tanie?
U Klinowskiego F. Piórkowska 155
Tanie ubranie będzie kto ma chęć!

Kino - Mirage

w Grand-Hotelu

Dziś

Tajemniczy Klub Kobiet

Dramat w 4 częściach.



Po raz pierwszy w Łodzi!!!

2 bezkonkurencyjne atrakcje:

TAJEMNICZA MASKA

sensacyjny dramat sportowy w 3 aktach w wyk. ameryk. art.

Nad Program:

Tragedja małżeńska

wielki dramat obyczajowy w 3 aktach.

== Ponadto pierwszorzędny program! ==

tyfikowali przestrzeń od Dukatis aż poza Tepelene, bezpośrednio nad granicą grecką. Wobec tego umocnili swe pozycje greki na łańcuchu gór Legara. Włosi urządzili się w porcie Walony tak jak w Salonikach i postanowili utrzymać się tam. Potwierdzają się wiadomości, że w Messynie, San Giovanni i Bari znajduje się w pogotowiu do wymarszu większa ilość wojsk włoskich.

Pobór do wojska rumuńskiego obcych zbiegów wojskowych.

BUDAPESZT. „A Vilag“ donosi z Bukaresztu: Minister wojny wydał rozporządzenie, mocą którego przed wojskową komisją poborową mają stawić się także ci wszyscy obywatele państw obcych, którzy przybyli do Rumunii, ażeby w sposób karygodny usunąć się od obowiązku służby wojskowej w swoim państwie.

Ruchoma rezerwa.

BERN.—Omawiając wyniki konferencji paryskiej, „Journal de Genève“ oświadcza między innymi: O ile nam wiadomo, chodziło przede wszystkim o utworzenie silnej, wspólnej rezerwy wszystkich sprzymierzeńców na froncie zachodnim. Rezerwa ta ma posiadać wspólne dowództwo i operować tam, gdzie

okaże się w danej chwili tego potrzebą.

Porozumienie Austrii z Bułgarią.

WIEN, 24. Toczące się od dłuższego czasu rokowania pomiędzy rządami Austro-Węgier i Bułgarii w sprawie rozgraniczenia w zajętem terytorjum serbskiem zostały pomyslnie doprowadzone do końca.

Zdobycie Malancourt.

GENEWA, 3. 4. Dzienniki paryskie zamieszczają następujące szczegóły, dotyczące zdobycia Malancourt: Obrona wsi porzuciła już wszelkie obawy, gdy naraz o godz. 1 niemiecy ponowili atak. Tym razem celem wysiłków niemieckich były oba skrzydła naszej pozycji. Kolumna nieprzyjacielska, operująca na lewym skrzydle, po wielokrotnych próbach zdołała uczynić wyłom w naszej linii obronnej. Poparci świeżymi wojskami niemiecy wtargnęli do silnie ufortyfikowanego labiryntu, jaki tworzyła wieś. Nastąpiła walka na białą broń oraz za pomocą granatów ręcznych. Po uporczywej walce żołnierze nasi, smiertelnie znurzeni, ustąpili z pola, walcząc o każdą piędź ziemi. Przez całą noc wrzała zaciekła bitwa. Nad ranem byliśmy zmuszeni ustąpić wrogowi ostatnie zabudowania wsi.

Rozkaz dzienny gen. Iwanowa.

BUKARESZT.—Jak donosi „Universul“, dowódca naczelny armii rosyjskiej w Besarabji, zebranej pomiędzy Toporowcem a Rarańczami, generał Iwanow, ogłosił rozkaz dzienny do armii, w którym zwraca uwagę wojska, że boje obecne mają na celu zdobycie Czerniowiec. Dla osiągnięcia tego celu trzeba walczyć do ostateczności i armia nie zagna od-poczynku, dopóki tego nie osiągnie.

Zjazd ziemstw.

SZTOKHOLM, 3, 4. W Moskwie odbyło się otwarcie zjazdu ziemstw, do którego Chwostow wszelkimi siłami starał się niedopuszczyć. Mowy, które wygłoszono na nim, posiadały ton jeszcze znacznie ostrzejszy, niż przemówienia w Dumie. Lecz poza-tem nie nowego. Rezolucja zjazdu kładzie nacisk na utworzenie ministerjum, posiadającego zaufanie ogółu. Cesarz Mikołaj i Wielki książę Mikołaj Mikołajewicz przestali tele-gramy i życzenia.

Bombardowanie Reims. PARYŻ 3, 4

„Temps“ donosi że Reims poniósł znaczne szkody podczas ostrzeliwania w dniu 27 marca. Trzysta granatów spadło na miasto, przyczem odłamki ugodziły 25 osób, z których 10 zmarło.

OBWIESZCZENIE.

W uzupełnieniu obwieszczenia o ruchu osobowym z dnia 27 11. 15 r. ogłasza się, że wystawianie świadectw na podróz mieszani-com powiatu brzezińskiego, skutecznie odda- także Rogowska komendantura miejscowa.

Łódź, dnia 31 marca 1916.

Gubernator wojenny
Barth,
generał-porucznik.

OBWIESZCZENIE.

Naczelnik Administracji przy General- Gubernatorstwie Warszawskim ustanowił, że wszystkich szkół okręgu administracyjnego następujące wakacje wielkanocne:

zamknięcie w środę, d. 12 kwietnia r. b. rozpoczęcie lekcyj w czwartek, dnia 27 kwietnia r. b.

Koniec roku szkolnego nastąpi w środę, dn. 28 czerwca r. b.

Łódź, dnia 30 marca 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Polnej w zast.
v. Bernewitz,

Kurs rublia.

Łódź, 4 kwietnia, 1916 r.

Na giełdzie berlińskiej, płacono wczoraj za 100 rb. Mk. 177 (co-odpowiada rb. 56.50, za 100 ma- rek).

DZIELNA 18 SALA KONCERTOWA DZIELNA 18

Łódzka Orkiestra Symfoniczna W środę, dn. 5-go kwietnia 1916 r. punktualnie o godzinie 8 wieczor.

**KONCERT
Bronisława Hubermana**

Akompanjament: prof Ludwik Ursztein.

W programie m. in: Czajkowski Koncert skrzycowy D dur, Brahms - Sonata S dur, Sonnod - Wieniawski Fantazja z Fausta, Wagner - Wilhelm - Pieśń konkursowa z op. „Mistrze śpiewacy z Norymbergi“, Bilety w cenie od kop. 55, do rb. 3,25, Łoże rb. 8 i 10, do nabycia w biurze koncertowem „Friesberg i Koc“, Piotrkowska № 9.

**Magazyn Mód
C. KALINOWSKIEJ**

Piotrkowska 26.
Poleca nowości na sezon bie-
żący i letni.
Przyjmuje wszelkie przeróbki.
W niedzielę, magazyn otwarty od 1 do 6 popoł.

Właściciele piorunochronów powinni przed wiosną dać je do zbadania. Piorunochrony źle uziemione lub uszkodzone narażają budowlę na pożar od pioruna.
Specjalistów oraz odpowiednie aparaty poleca:
Tow. Akc. „SIEMENS“
Piotrkowska 96.

Szkoła kroju i szycia
oraz wszelkich robót ręcznych, haftu białego i kolorowego, nauka kroju i szycia bielizny
Apolonji KOPYDŁOWSKIEJ Piotrkowska 154
Od d. 1 i 15 kwietnia rozpoczyna się trzymiesięczny i półroczny kurs nauki kroju i szycia i robót ręcznych za opłatą 2-oh rubli miesięcznie. Po skończonym kursie uczenie otrzymują **patenty**.
Zapis uczenie codziennie od 10 do 2 pop.

CEMENT, GIPS I TEKSTURĘ
smółcową, masę sklepną wagonowo i ze składu polecają:
Jess, Kawecki i S-ka
Widzewska 75.

MYDŁO

55 kop. funt, hurtem taniej u Szmalowicza, Południowa 8.

Wielki wybór

resztek na kostjmy bluzki i suknie z fabryki **Akc. Tow. M. Silber-sztajn** oraz innych. Również białe towary, gotowa bielizna, **hafty ka-liskie i szwajcarskie**, firanki, stopy, chustki wełniane, pończochy i t. d. najtaniej nabyć można, ulica **Andrzeja 44, front, parter.**

**Lekarz - Dentysta
S. GOLDMAN**
długoletnia asystentka szkoły dentystycznej i kliniki d-ra Zadewicza.
Przyjmuje codziennie od godz. 9 rano do 1 po poł. i od 3 po południu do 7 wieczór
19 WILSZA 19.

**Rutynowana
nauczycielka**

przyspabia prędko i celąco do niższych klas. Wyucza analfabetów w krótkim czasie języka polskiego niemieckiego i rachunków. CENY NIZKIE. Benedykta 14, m. 28. 5235-

**Lekarz Dentysta
S. GORDIN**
Konstantynowska 18.
Leczenie, plombowanie i usu-
nięcie zębów bez bólu. Gęby
sztywne z podniebieniem i
bez na złocie i kauczuku
Przyjm. codz. od 10-11 3-8

Ważne dla p. p. szewców!

Do wynajęcia sklep przez lat 16 zajęty przez szewca i do-
rze prosperujący. Wiadomość
Nawrot i róg Piotrkowskiej
u gospodarza domu. 293 3-1

Przyjmuje różne
**kapelusze
damskie**
do przefasonowania na
najnowsze modele.
S. M. Baruch,
Piotrkowska № 9, w pod-
wórzu. Ceny przystępne.

Fortepian

w dobrym stanie chc. nabyć Oferty
w „Kurjerze“ pod „F P“ 294-3

**Felczer
Kaszyński**
z długoletnią praktyką szpi-
talną ul. Aleksandrow-
ska 37, I piętro.

**Potrzebny zaraz
NAKLADACZ
lub NAKLADACZKA**
do drukarni „Kurjera“ Za-
chodnia 37. 0

Naftalina
(6 pud beczki).
Karbol (czarny)
Chlorek
Sprzedaż!! Engros!!
ul. Nowo-Cegielnia-
na 19 - 12 od 1 i pół do 3 pp.

**Kapelusze
damskie,**

dziecinne i żałobne, jak rów-
nież przeróbki wykonywa się
podług najnowszych modeli.
Odswieżanie piór. **M-me H. Fiedler.** Łódź, Piotrkowska
№ 154, prawa oficyna. Ceny
bardzo niskie. 291-6

Konsulent prawny
St. Ruździński
47 Piotrkowska 47
róg Zielonej
Prośby, podania do sądu, tomacz

Akuszerka
z dyplomem Cesarskiej Aka-
demji medycznej w Piotrogru
dzie praktykująca 20 lat przyjm-
je. Andrzejka 39, m. 10 od 12-5

I. Kukuła
Mikołajewska 30.
Reparacja rowerów jak
również sprzedaż używanych
ROWERÓW.

Ogłoszenia drobne

Meble najtańsze
niej nowe i
używane w dużym wyborze poleca
magazyn mebli Władysława Bomi-
szowskiego. Piotrkowska 116, I piętro
front 187-6-1

Meble sprzedam
nieo Mikołajewska
95 m. 27 front i piętro

Ludwik Tambowski, Brzezinska 66,
przyjmuje roboty, szyciowe, po-
ciotkowe, tańcerskie, pozlotnicze i re-
ligijne wykonywa artystycznie po-
cenach nader przystępnych i pro-
o nadesłanie jakiegokolwiek roboty

Przyjmuję do roboty krawaty i
rozmaitych kawałków, jedwab-
nych i wstążek i sprzedam maszynę
tanie do szycia. Przejazd 55 m. 24
w oficynie 2 piętro,

potrzebni amatorzy i amatorzy
głosami do jednego z teatryków
na skromnych warunkach. Oferty w
Kurjerze Łódzkim pod J. B. W.

potrzebne podręczne Cegielniana
№ 17 2 piętro front. 295-2

Skradziono książkę wkładową za
4258 na imię Heleny Tomczak
wydaną z Radogoskiego Towarzystwa
Pożyczkowego—Oszczędnościowego
Ostrzegam przed nabyciem takiej
Helena Tomczak. 3166-0

Widnia krawcowa, wdowa obar-
żona trojgiem dzieci, która
pracowała w magazynach warszaw-
skich, prosi uprzejmie o powierzenie
robót wszelkich w zakresie krawie-
czyzny wchodzących. Wykonanie
staranne, ceny nadzwyczaj niskie.
Długa 16, w oficynie, na parterze
Dobrowolska 3166-0

Wzagnął dowód № 136557. Oddziału
i Łódzkiego Warszawskiego Ak-
cyjnego Towarzystwa Pożyczkowa-
go. Zachodnia № 31. 282-3

Wzagnął legitymacja № 165 wyda-
na z 4 uczestku na imię Moszka
Glicenstein Aleksandrowska 8. 1

Wzagnął legitymacja na imię
sa potrzebne do pracowni sukien
„Emaen“ zaraz. Zachodnia № 33. 1

Wzagnął paszport niemiecki wyda-
ny w Łodzi na imię Jani Cella. 1

Wzagnął dowód № 51165. Oddziału
i Łódzkiego Warszawskiego Ak-
cyjnego Towarzystwa Pożyczkowa-
go Zachodnia № 31. 288-3

Wzagnął paszport niemiecki wyda-
ny w Łodzi na imię Heleny Tom-
czak. 1

Wzagnął paszport niemiecki, wyda-
ny w Łodzi na imię Stanisława
Wielpeca. 1